

JAK CYBERSMOK KOSMODRATEWKĘ POKONAŁ

Żył sobie pewien Kosmodratewka, który był samotnikiem. Miał własną planetę o nazwie Cyber.

Na co dzień przebywał na Ogarze, czyli planecie zamieszkaną przez kosmoludzi. Było tam pogodnie i w całym królestwie panowała radość, dopóki nie przybył cybersmok. Niszczył on wszystko na swojej drodze. Był bezlitosny. Wielu śmiazków próbowało go pokonać, a to za pomocą elektrokabinów, to znowu łuków laserowych. Niestety, nikomu się nie udało, a z każdym dniem cybersmok niszczył coraz więcej kosmohali, czyli miast.

Królem Ogaru był Halamer, który postanowił wezwać najlepszych cybermechaników. Powiedział, że mają stworzyć maszynę, która byłaby w stanie pokonać cybersmoka. Cybermechanicy pracowali tygodniami, miesiącami, a smok już przemierzył pół królestwa. W końcu skończyli, a stworzoną maszynę nazwali Cyberalot. Sterować miał nią Kosmodratewka, ponieważ był on najwybitniejszym cybermechanikiem. Maszyna wyglądała jakby była nie do pokonania. O świcie nasz bohater wyruszył na poszukiwanie smoka. Nie trudno go było znaleźć, ponieważ strasznie hałasował. Kosmodratewka sprawdził wszystkie systemy i ruszył do ataku. Był pewien, że wygra. Smok zaatakował, a Kosmodratewka zrobił unik i krzyknął:

- Hahaha! Nigdy mnie nie pokonasz!

- Nie bądź taki pewny siebie, bo to zawodzi - powiedział smok i zionął cyberogniem, a po Kosmodratewce i jego robocie został tylko popiół.

Morał z tego taki, że nie warto być zbyt pewnym siebie.